



Jak produkować mniej odpadów

Życie w stylu ZERO WASTE

- Zielone serce OZE bije w gminie Przykona
- Coraz więcej zgłoszeń dewastacji brzegów rzek i jezior

Zielone serce OZE bije w gminie Przykona

Kiedy w lipcu 2020 roku na terenach pokopalnianych w Przykonie stanęło dziewięć turbin wiatrowych o łącznej mocy zainstalowanej 31 MW wiadomo było, że jest to pierwsza, ale nie ostatnia inwestycja OZE w tym miejscu. – Praktycznie mamy zagospodarowany już cały teren po eksploatacji węgla brunatnego – mówi wójt Przykony Mirosław Broniszewski, który coraz bardziej jest pewien, że inwestycje w zieloną energetykę w gminie są w stanie zrównoważyć finansowo zamknięcie kopalni. Nie mówiąc już o efekcie ekologicznym, jaki przynoszą. Na ukończeniu jest projekt nowej farmy Energi OZE pod nazwą Gryf, to ok. 40 tys. paneli fotowoltaicznych, ale w planach są już następne.

Popandemiczna Europa staje w obliczu gwałtownych zmian w energetyce. Nie chcąc rezygnować z wyznaczonego celu bezemisyjności, a nawet przyspieszyć jego realizację, Unia Europejska zamierza mocniej stawiać na OZE, której energia poza tym, że jest lekiem na zmiany klimatyczne, już teraz stanowi ochronę konsumentów przed drastycznym wzrostem cen. Komisja Europejska zapowiedziała wsparcie inwestycji w OZE i efektywność energetyczną.

WIATR NIE WĘGIEL, NAKRĘCA TURBINY

– Konsekwentnie budujemy koncern multienergetyczny, który będzie regionalnym liderem zielonej transformacji – zapowiadał w lipcu 2020 roku, podczas oficjalnego oddania do użytku farmy wiatraków w Przykonie, Daniel Obajtek, prezes Grupy Orlen, która kilka miesięcy wcześniej nabyła Grupę Energa.

Na całość tej inwestycji, o łącznej wartości 155 mln złotych, składa się m.in. dziewięć wiatraków o mocy 3,45 MW każdy wraz z niezbędną infrastrukturą przesyłową, łączącą siłownie wiatrowe z GPZ Żuki.

ENERGIA Z POWIETRZA JEST, CZAS NA SŁOŃCE

Właśnie obok uruchomionej w lipcu Farmy Wiatraków Przykona, na 24 hektarach powstaje teraz instalacja fotowoltaiczna PV Gryf. Jej moc zainstalowana ma wynieść ok. 20 MW, co stanowi o tym, że jest to obecnie największa inwestycja własna Energi OZE z Grupy ORLEN, będąca w trakcie realizacji. Według informacji dyrektora Biura Prasowego Krzysztofa Kopcia, szacowana roczna produkcja z instalacji Gryfa może być wystarczająca do zasilenia ok. 10 tys. gospodarstw domowych.

Jednak grunty w Przykonie mają odegrać o wiele ważniejszą rolę. Potencjał łącznej mocy zainstalowanej w OZE, jaką można osiągnąć na 300 ha terenu zreklamowanego po odkrywce węgla brunatnego kopalni Adamów szacowany jest na 160 MW. Poza tym nowe megawaty

Energa OZE zarządza obecnie dwiema komercyjnymi elektrowniami solarnymi: jedna o mocy 1,63 MW a druga – 3,77 MW. To, że przez pierwsze trzy miesiące 2019 roku obie wyprodukowały wystarczającą ilość energii elektrycznej do zasilenia ok. 2,5 tys. gospodarstw domowych

jednocześnie uwagę na szaleńczo rosnące ceny energii, z którymi muszą mierzyć się nie tylko konsumenci indywidualni, ale także jednostki samorządu terytorialnego.

– Nam na giełdzie proponuje się zakup energii już za około 500 złotych, ale za



■ Dziewięć turbin wiatrowych o łącznej mocy zainstalowanej 31 MW stanęło na terenach pokopalnianych

mocy w Przykonie znacząco zwiększą udział OZE w zainstalowanych mocach Energi, co jest zgodne z zapowiedziami oraz oczekiwaniami rynku.

100 TYSIĘCY GOSPODARSTW NA ZIELONEJ ENERGII

Gryf rozwinie skrzydła do końca roku, a tymczasem na etapie planistycznym jest kolejna solarna inwestycja – Mitra. Jej docelowa moc zainstalowana planowana jest na ok. 100 MW. Szacuje się, że oba przedsięwzięcia działające w ramach Centrum OZE Energi będą w stanie zasilć około 100 tys. gospodarstw.

Produkcja zielonej energii przekłada się na konkretne korzyści ekologiczne.

– to jedno. Ale w ten sposób ograniczono także emisję CO₂ o 3,8 tys. ton!

PV Mitra nie jest jednak ostatnim słowem w kwestii inwestycji OZE w gminie Przykona. – Pozostaje jeszcze grubo ponad 200 ha w rękach PAK-u, którego inwestycja w energię ze słońca jest również na bardzo zaawansowanym etapie – przyznaje wójt Mirosław Broniszewski. I uchyla rąbka tajemnicy: – A od wiosny budowę farmy PV zaczynają Portugalczycy z EDP Renewables, którzy również chcą zainstalować około 200 MW.

Wójt Broniszewski przyznaje ostrożnie, że Przykona staje się regionalnym centrum zielonej energii. – To tak wszystko dynamicznie się dzieje, że aż nie chcę zapeszać – mówi. Zwracając

rok może być jeszcze drożej. Wydaje się, coraz bardziej jest to realne, że tego typu źródła energii, jak słońce, wiatr, a także i atom zastąpią w pełni źródła konwencjonalne, a przy tym zachowamy stabilność finansową – dodaje.

W lipcu ub. roku inwestycja w turbiny wiatrowe zapewniła budżetowi Przykony dodatkowe wpływy w wielkości ok. 750 tys. złotych. Broniszewski ma jednak nadzieję, że pełne wykorzystanie potencjału drzemącego w pokopalnianych gruntach może sprawić, że do gminnego budżetu wpłynie nawet do 4 milionów złotych, co oznacza zrównoważenie ubytku spowodowanego zakończeniem w gminie działalności wydobywczej kopalni.

► **ika**

Coraz więcej zgłoszeń dewastacji brzegów rzek i jezior

Jak czytamy w „Raporcie o ochronie i wykorzystaniu zasobów wodnych w Polsce”, który powstał na zamówienie Fundacji Przyjazny Kraj – w ostatnim czasie odnotowujemy bardzo intensywny wzrost popularności turystyki wodnej oraz wzrost zainteresowania budową stałych lub tymczasowych domów letniskowych, zwłaszcza na działkach zlokalizowanych nad brzegami rzek i jezior. Mechanizm ten dodatkowo uległ przyspieszeniu w trakcie pandemii z powodu wzrostu popularności turystyki krajowej. Jak wynika z doniesień Wód Polskich proces ten – niestety – przynosi oprócz korzyści także wiele strat dla naturalnego środowiska wodnego.

Wielkopolska Wschodnia – to region pełen malowniczych krajobrazów coraz częściej odwiedzany przez turystów. Także mieszkańcy upodobili sobie w nim miejsca, które pozwalają im aktywnie wypocząć i zrelaksować się. Najczęściej przyciągają ich bez wątpienia jeziora Pojezierza Gnieźnieńskiego. Tworzą go jeziora: Powidzkie – największe w Wielkopolsce, wypełnione czystą, przejrzystą wodą, inne akweny położone w rejonie Powidzkiego Parku Krajobrazowego oraz jeziora konińskie tj. Ślesińskie, Mikończyńskie, Pątnowskie i Gostawskie. Wszystkie przyciągają niezliczonych żeglarzy, kajakarzy, windsurferów. Na wybranych akwenach spotkać można też miłośników sportów motorowodnych. Turystyczne walory regionu podkreślają również łowiska z różnymi gatunkami ryb. Do tego liczne plaże, bezpieczne kąpieliska, strefy brzegowe bogate w rzadkie i cenne gatunki flory i fauny. Nie sposób tu także pominąć przybywających w otoczeniu jezior rekreacyjnych działek z dostępem do linii brzegowej, ale także tych zlokalizowanych w jej niedalekim sąsiedztwie – marzenie wielu osób. Ale to tylko jedna strona medalu.

NIELEGALNE POMOSTY, NISZCZENIE SZUWARÓW...

Z niepokojem przyjmujemy informacje, jakie przekazują pracownicy Wód Polskich. W ich opinii wraz ze wzrostem liczby letniskowych nieruchomości (również i tych całorocznych) położonych w okolicach rzek i jezior coraz więcej jest zgłoszeń dewastacji brzegów. Jak twierdzą, z roku na rok przybywa nielegalnych pomostów, którym towarzyszy wycinanie lub całkowite niszczenie przybrzeżnych szuwarów i zadrzewień (karczowanie krzewów, koszenie trzcin). Jak dowiadujemy się z przekazanych materiałów przez RZGW w Poznaniu, w ten sposób niszczone są cenne siedliska przyrodnicze, w tym szczególnie potencjalne lęgowe miejsca ptactwa wodnego.

Wiemy też, że właściciele działek rekreacyjnych dopuszczają się samowolnego tworzenia „prywatnych” plaż, kąpielisk i przystani. Bywa, że w tym celu wykładają dno jeziora folią i dokonują nawiezienia gruzu oraz tworzenia nasypów ziemnych, niszcząc w ten sposób na stałe roślinność porastającą brzegi jezior. A jeśli do tego

dodamy jeszcze serty śmieci rozrzucone wokół miejsc wypoczynku, robi się naprawdę żałośnie. Z kampanii społecznej Wód Polskich WODY TO NIE ŚMIETNIK dowiadujemy się, że – odpady wcale nie znikają w wodzie! Uwalniają szkodliwe substancje, stanowią bezpośrednie zagrożenie dla organizmów wodnych, w efekcie szkodzą nie tylko różnym ekosystemom, ale również ludziom. Prowadzą do przyspieszenia eutrofizacji jezior i rzek (proces prowadzący w skrajnym przypadku do zamierania życia – przyp. red.). To naprawdę są realne zagrożenia. Między innymi opisuje to międzynarodowa ekologiczna Fundacja WWF w swoich publikacjach. Wyraźnie w nich wskazuje, że przykłady takiej dewastacji brzegów rzek i jezior prowadzą do degradacji środowiska wodnego, do wyginięcia różnych gatunków roślin i zwierząt, do obniżenia jakości wody.

CZY TO HIPOKRYZJA?

Jak zatem tłumaczyć działania właścicieli nieruchomości (głównie), ale także i plażowiczów, powodujące niszczenie środowiska i jego zasobów, skoro wszyscy (w tym także i rzeczeni właściciele) tak chętnie wypowiadają się na temat ochrony środowiska, dbania o naturalne zasoby. Tematy eko dzisiaj są nadzwyczaj popularne, docierają do nas z różnych stron, są powszechne. Nie możemy zatem zasłaniać się niewiedzą. Ochrona środowiska to dzisiaj obowiązek, ale także i moda, której większość pozornie ulega. Pozornie, bowiem jak widać klóci się ona z prawdziwymi przekonaniem. Czyż to nie HIPOKRYZJA?

Zdaniem pracowników Wód Polskich takie postępowanie nie tylko jest niezgodne z postawą proekologiczną (którą się wszyscy chwala), ale ma charakter wręcz świadomy. Przynosi korzyści tak naprawdę tylko wybranej grupie osób, która z dumą chwali się łatwym, wygodnym i bezpośrednim dostępem do jeziora, „prywatnym” pomostem, „prywatną” plażą pozbawioną roślinności i niewielką przystanią. A ile po drodze było i ciągle jest zdarzeń zabronionych prawem? Takie informacje każdy „inwestor” już głęboko skrywa.

Pamiętajmy, że w myśl obowiązujących przepisów Prawa wodnego zakazuje się niszczenia lub uszkodzenia brzegów śródlądowych wód powierzchniowych, brzegów

wód morskich oraz budowli, w tym murów, niebędących urządzeniami wodnymi, tworzących brzeg, a także gruntów pokrytych śródlądowymi wodami powierzchniowymi. Ich czyny noszą zatem znamiona przestępstwa bądź wykroczenia. Grozi za to grzywna, ograniczenie wolności lub do roku więzienia. Tak stanowi prawo – art. 230 Ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. Prawo wodne (Dz. U. 2017 poz. 1556). Wyroki w tych sprawach już zapadają.

Z informacji, którą otrzymaliśmy z Komendy Powiatowej Policji w Słupcy dowiadujemy się, że tylko w 2021 roku wpłynęło

trzcinowiska. Mają oni również uprawnienia do nakładania kary na sprawców zabronionych czynów.

Abyśmy mogli długo jeszcze korzystać z czystych naturalnych zasobów, jakimi są jeziora i rzeki i aby służyły one następnym pokoleniom potrzebne jest też zaangażowanie lokalnego społeczeństwa i samorządów. – Przykładem takiego partnerstwa jest porozumienie podpisane 25 sierpnia 2020 r. w sprawie kształtowania zasobów wodnych w obrębie Jeziora Powidzkiego między gminą Powidz, Ostrowite oraz Państwowym Gospodarstwem Wodnym Wody



zdj. archiwum RZGW w Poznaniu

■ Każde działanie przy brzegu rzek, jezior i kanałów musi być uzgodnione z Państwowym Gospodarstwem Wodnym

10 zgłoszeń dotyczących przestępstw i wykroczeń związanych m.in. z uszkodzeniem linii brzegowych jezior w powiecie słupeckim, czy nielegalną wycinką roślinności w ich okolicy. Dotyczyły one zdarzeń nad Jeziorem Powidzkim i Jeziorem Kosewskim, a postępowanie prowadził Posterunek Policji w Strzałkowie i w Orchowie. Ponadto policjanci sporządzili trzy wnioski o ukaranie sprawcy wykroczenia z art. 476 ustawy Prawo Wodne oraz nałożyli kilka mandatów karnych.

NA STRAŻY JEZIOR I RZEK

To Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie jest uprawnione do kontrolowania sposobu użytkowania wód. Instytucja ta zgodnie ze swoim statutem odpowiada za stan wód jezior i rzek oraz terenów bezpośrednio do nich przyległych. Pracownicy Wód Polskich mogą nie tylko sprawdzić legalność istnienia np. pomostu, wycinki

Polskie – mówi nam Beata Kwitowska, sekretarz z Urzędu Gminy w Powidzu. Dzięki niemu zarówno w 2020 roku oraz roku bieżącym trwały kontrole legalności stawianych pomostów, dokonywanych nadsypań brzegów, wycięcia trzcin i drzew. Dodatkowo w tym zakresie gmina Powidz aktywnie współpracuje z Zespołem Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego, a także z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Poznaniu. Czyż nie jest to dobry przykład dla pozostałych samorządów?

ZAPAMIĘTAJ!

Zgodnie z polskim prawem, każde działanie przy brzegu rzek, jezior i kanałów musi być uzgodnione z Państwowym Gospodarstwem Wodnym. Każdorazowo wymagane jest uzyskanie zgody wodnoprawnej w przypadku, gdy chcemy np.: usunąć trzcinę, wysypać piasek w celu utworzenia plaży, budować pomost, czy umocnienia brzegowe.

Życie w stylu ZERO WASTE uporządkowane i pr

Unikanie foliowych i plastikowych opakowań, przetwarzanie i wykorzystywanie niepotrzebnych już przedmiotów, przeróbki odzieży, naprawianie sprzętów AGD (zamiast wyrzucenia i zakupu nowych), niemarnowanie produktów spożywczych – to podstawowe zasady filozofii zero waste. Jej celem jest wprowadzenie w codziennym życiu drobnych zmian, które globalnie spowodują ograniczenie, a nawet całkowite wyeliminowanie produkcji odpadów w każdej możliwej dziedzinie życia. W ideę doskonale wpisuje się również odpowiednia segregacja odpadów. O tym dlaczego warto zmienić nawyki i jak to zrobić, żeby szybko dostrzec korzyści – podpowie Kornelia Walczak, konińska pasjonatka zasad zero waste.



plastikowe torby, pudełka kartonowe i wypełnienia przesyłek.

Starej szczoteczki do zębów nie wyrzucam od razu do śmieci – jest doskonała do sprzątania trudno dostępnych miejsc, np. za kranem w łazience. Znoszone ubrania świetnie sprawdzą się jako ściereczki do sprzątania, a kartonowe pudełka po kosmetykach warto wykorzystać do stworzenia flower boxów lub przechowywania biżuterii i bibelotów. Pomysłów na ponowne wykorzystywanie przedmiotów, które posiadamy, jest mnóstwo – trzeba tylko pobudzić wyobraźnię.

– Czy może Pani podać konkretne przykłady życia w zgodzie z filozofią zero waste, w oparciu o koncepcję 5R? Co ona oznacza?

– Przede wszystkim: stosowanie się na co dzień do reguły 5R pozwala wypracować, a następnie utrwalić nawyki, które są działaniami na korzyść środowiska. Co dokładnie ona oznacza?

1. Refuse, czyli ODMAWIAJ – to pierwsza, ale najważniejsza i absolutnie podstawowa zasada. Uczymy się mówić „nie”, a naprawdę dramatycznie ograniczymy liczbę śmieci, które przynosisz do domu. A oto kilka przykładów z życia: powstrzymujemy sprzedawcę w warzywniaku przed zapakowaniem zakupów do foliówki albo uprzedzamy kelnera, że zamawiany sok, podań bez słomki.
2. Reduce, czyli OGRANICZAJ SIĘ – zasada druga, mówi nam, aby NIE kupować wszystkiego, na co nas stać i na co mamy ochotę. Nakłania do minimalizmu. Nie kupuj kolejnej pary spodni, nie kupuj kolejnej pary butów, nawet jeżeli są najpiękniejsze na świecie! Nie kupuj nowego telefonu, jeżeli Twój ciągle nieźle działa.
3. Reuse, czyli UŻYJ PONOWNIE – trzecia zasada, która mówi nam, aby naprawiać, a przy okazji być kreatywnym. Obecnie przedmioty są tanie i często myślimy, że nie opłaca się ich naprawiać. To ekologiczna pułapka, przed którą musimy się bronić! Zrobiła nam się dziura w skarpecie? Za-

szyjmy ją! Puste słoiki po dżemach możemy użyć ponownie, jako słoiki do przypraw.

4. Recycle, czyli SEGREGUJ ŚMIECI – zasada czwarta, którą pewnie już wdrożyliśmy w życie, bo teraz w Polsce segregacja jest obowiązkowa.
5. Rot, czyli KOMPOSTUJ – piąta, ostatnia już zasada. Odpady zielone w naturalnych warunkach doskonale

– W oszczędzaniu energii pomoże Ci nie tylko wymiana najbardziej energochłonnych domowych sprzętów elektrycznych i elektronicznych na urządzenia energooszczędne, lecz przede wszystkim zmiana codziennych nawyków. Jednym z najważniejszych jest, że gdy przez dłuższy czas nie korzystamy z urządzeń takich jak telewizor, kino domowe, sprzęt audio czy laptop, wy-



■ Z własnego kompostownika można mieć doskonałą ziemię do kwiatów i warzyw

rozkładają się w sposób naturalny, a przy okazji mogą posłużyć do użyznienia ziemi. Można mieć swój własny kompostownik w domu i pozyskiwać z niego ziemię do kwiatów, ale jeżeli to trochę za dużo to po prostu wróćmy do zasady numer 4 (segreguj) i prawidłowo wyrzucajmy swoje odpady zielone do właściwego kosza. Śmieci trafią do miejskiej kompostowni, gdzie zostaną odpowiednio wykorzystane.

– Globalnym problemem jest wysokie zużycie energii. Nikt z nas nie chce zrezygnować z szeroko dostępnej i ciągle rozwijającej się elektroniki. Jakie zmiany możemy wprowadzić w tej dziedzinie?

łączamy je i odłączamy od prądu, zamiast pozostawiać w trybie stand-by. Wyjątek stanowią rutery i dekodery telewizji cyfrowej, dla których zbyt częste wyłączanie może być niekorzystne. Jeżeli już kupujemy nowy sprzęt to pamiętajmy – sprzęt AGD – a zwłaszcza lodówkę, pralkę lub zmywarkę – stawiamy na nowoczesne urządzenia energooszczędne. Lodówka klasy A+ zużyje do 15% mniej energii niż klasy A. Przy energooszczędnych urządzeniach A++ i A+++ jest to z kolei odpowiednio do 25% i aż 40% mniej prądu. Wszystkie sprzęty posiadają również etykiety o zużyciu energii, które możemy porównać przed zakupem. Nikt nie każe zrezygnować z rozwijającej się elektroniki,

■ – Im mniej kupujesz, tym mniej marnujesz, tym mniej jest śmieci, czyli mamy więcej czasu, energii i więcej życia – mówi Kornelia Walczak

– Oczywiście jest, że całkowite zaprzestanie wytwarzania odpadów jest niemożliwe, a dla wielu osób nawet próba zmiany nawyków może być kłopotliwa. Jaki powinien być pierwszy krok w kierunku zero waste?

– Żyjemy w świecie konsumpcjonizmu i w czasach, w których generujemy mnóstwo śmieci (a niestety niewiele osób się nad tym zastanawia). Celem stylu życia zero waste nie jest perfekcja. Po pierwsze nie trzeba od razu pozbywać się z domu wszystkiego, co plastikowe i kupować nowe, ekologiczne zamienniki. Okazuje się, że nasze kroki powinny być dokładnie odwrotne, bo życie w stylu zero waste nie oznacza umartwiania się. Powinno być wygodne, uporządkowane i prze-myślane.

Pierwszy krok do zero waste, który jest podstawą tego stylu życia, to rozważne korzystanie z tego, co już posiadamy. Pomyślmy, które z przedmiotów codziennego użytku są jednorazowym odpadem: kubki do kawy na wynos,

TE jest wygodne, zemyślane!

tylko pamiętajmy, aby rozsądnie podchodzić do zużycia prądu czy zakupów nowych urządzeń.

– **Ograniczenie produkcji odpadów powinno łączyć się z odpowiednią segregacją. Czy Pani i znajomi segregujecie śmieci? Jaka przyswiera wam motywacja? Jak zachęcić do tego innych? Czy w grę wchodzi także oszczędność w opłatach za odbiór odpadów?**

– Mniej śmieci w domu? Zaczynam od kuchni! W kuchni generuje się najwięcej odpadów – jednorazowe, plastikowe opakowania, kartony po sokach, mnóstwo butelek po wodzie. Ważna jest świadoma segregacja odpadami, ale także świadomość generowania jak najmniej śmieci.

Zakładając prawidłową segregację odpadów mamy 4 kosze na: odpady zmieszane, tworzywa sztuczne, makulaturę i szkło. Moje pojemniki potrafiły napełniać się bardzo szybko. Ledwo wróciłam z wizyty przy osiedlowych kontenerach i odstawiłam kosze na miejsce, już lądowały w nich kolejne odpadki. Częste wynoszenie śmieci było koniecznością, inaczej nie dałoby się przejść przez przelewające się w kuchni papiery i opakowania. Dodajmy do tego ostre zapachy z odpadów

– można je mieć zawsze przy sobie. Filtrowaną wodę przelewam do butelek i trzymam w lodówce, dzięki czemu jest zawsze pod ręką. Jeśli mamy ochotę na coś słodsze, przygotowuję domowe lemoniady ze świeżymi lub mrożonymi

– Im mniej kupujesz, tym mniej marnujesz, tym mniej jest śmieci, czyli mamy więcej czasu, energii i więcej życia. Może więc warto zacząć od uważnego przemyślenia zakupów. Zrobić przegląd lodówki, szafy – czy ich



■ **Używaj ponownie puste słoiki jako pojemniki na makarony, płatki, ryż**

owocami, ziołami z domowego ogródka i sokami, które przygotowuję z sezonowych owoców. Ulgę odczuł na pewno mój portfel – bo ilość wyrzucanego (se-

zawartości wykorzystujemy w pełni? Mnóstwo przedmiotów w rzeczywistości trzymamy na tak zwane „przyda się”. Rzeczy, owszem, mogą dawać radość. Ale często też zabierają czas i energię coś, co można poświęcić sobie



■ **Pierwsza zasada: ODMAWIAJ – np. pakowania zakupów w foliówki**

lub innym ludziom. Kupujmy używane i korzystajmy z wymian! Wyróbmy sobie nawyk noszenia na zakupy toreb i wielorazowych pojemników. Naprawdę się da! Kupujmy raczej nie rzeczy, lecz doświadczenia: podróże, udział w warsztatach, wyjścia na koncert czy do restauracji. Poprzez doświadczenia jesteśmy bardziej szczęśliwsi niż od nabywanych rzeczy. Bo tak naprawdę mniej może w rzeczywistości znaczyć więcej, a matematyka bywa magiczna. Odejmowanie może oznaczać dodawanie, gdyż odejmiemy uwagę od rzeczy, a dodamy relacjom. Dzielenie może oznaczać mnożenie gdy podzielimy się czymś, z czego nie korzystamy, pomnożymy sobie wolną przestrzeń.

– **Dziękuję za rozmowę.**

► Anna Chadaj



■ **Jak widać pojemniki na segregację odpadów mogą być bardziej przyjazne**

zmieszanych i wychodzi nam nic innego jak nieprzyjemna w obejściu mieszanina wybuchowa, o którą muszę zadbać.

Odkryłam rozsądniejsze rozwiązania np: zakupiłam kilka szklanych butelek wielokrotnego użytku dla całej rodziny, które można używać w domu, w pracy, w szkole, na siłowni i podczas wakacji

gregowanego) plastiku w naszym domu jest dużo mniejsza. Moje zwyczaje inspirowały moich znajomych, którzy świadomie robią zakupy oraz również świadomie segregują odpady. Zachęcać innych do zmiany najlepiej poprzez przykład.

– **Jak rozwinęłaby Pani hasło „mniej śmieci, więcej życia”?**

Według statystycznych danych przeciętny Polak wytwarza co roku od 250 do nawet 400 kg śmieci. I chociaż z roku na rok świadomość społeczeństwa na temat ich złego oddziaływania na środowisko rośnie, to nie ma to większego przełożenia na ograniczenie zanieczyszczenia środowiska naturalnego. Jego degradacja jest faktem i postępuje w zaskakującym tempie. Ogromnym zagrożeniem jest plastik, który wydawał się być materiałem idealnym – tani, praktyczny, funkcjonalny, a w rzeczywistości stał się przekleństwem. Ulega rozkładowi przez setki lat, a plastikowe odpady stanowią poważne zagrożenie dla zwierząt lądowych oraz morskich.

Już w 2008 roku Amerykanka Bea Johnson udowodniła, że można zacząć od własnego podwórka. Wprowadzając kilka prostych zasad, znacząco ograniczyła produkcję odpadów w swojej rodzinie, i tym sposobem dała początek filozofii zero waste. Zasady są coraz bardziej popularne w codziennym stylu życia, ale także wśród przedstawicieli branż takich jak kuchnia, czy moda. Powstają także stowarzyszenia promujące styl zero waste.

Dom na skraju lasu – marzenie czy udręka?

Mieszkańcy szczególnie dużych miast coraz częściej szukają spokoju, azylu i to jak najbliżej natury. Popularne staje się – marzenie wielu osób – budowanie domów przy ścianie lasu, która ma stanowić piękne tło dla wymarzonego siedliska. Często jednak zapominamy o tym, że las żyje swoim życiem, ma swoich mieszkańców w postaci zwierząt, ale przede wszystkim bogatą roślinność. Decydując się na zamieszkanie w takim miejscu, musimy być świadomi pewnych zdarzeń, których dostarczyć nam może bliska obecność lasu. Sąsiedztwo dzikich zwierząt i rozpostarte korony drzew, które o każdej porze roku wyglądają inaczej, dla jednych są przywilejem, ale bywa, że dla innych mogą okazać się prawdziwą udręką.

Aby zamieszkać w bezpośrednim sąsiedztwie lasu, trzeba przestrzegać (jak w każdym innym miejscu) przepisów prawa budowlanego. Jednak nawet jeśli są one spełnione, a wymagana odległość dzieląca ścianę budynku od ściany drzew zostaje zachowana, pozostaje jeszcze kwestia posesji. Zdarza się, że gałęzie drzew przechodzą ponad ogrodzeniami, a spadające z nich szyszki czy żołędzie trafiają na wypielęgnowane trawniki. Pewnie wielu się zdziwi, ale dla „wyjątkowych” (na szczęście nielicznych) właścicieli rzeczonych posesji jest to duży problem. Spadające jesienne liście też mogą stanowić dla tych samych osób utrapienie. Jak usłyszeliśmy od pracowników Nadleśnictwa Konin, jeden z mieszkańców skarżył się na przykład na odbarwienie kostki właśnie za sprawą żołędzi, które spadały z sąsiednich drzew. Co roku do biura nadleśnictwa trafia kilka skarg. A na co najczęściej żalą się mieszkańcy, opowiada nam Andrzej Kostiukow, st. specjalista ds. stanu posiadania: – Ludzie dzwonią do nas oczekując, aby pracownicy nadleśnictwa zbierali na przykład szyszki z trawnika. Ich zdaniem zakłócają one porządek na posesji, niszczą trawę, ale przede wszystkim szkodzą kosiarkom. Bywa, że formalne zgłoszenie dotyczy także (wspomnianych już wcześniej) spadających liści. Dostajemy pisma z żądaniem wycięcia starych dębów, ponieważ ich żołędzie niszczą zaparkowane na posesji samochody. Szczególnie zaskoczyło nas stwierdzenie, że stanowią one zagrożenie nawet dla życia dzieci. Oczywiście nie bagatelizujemy żadnego sygnału, nawet jeśli wydaje nam się on mało zasadny. Jedziemy w teren i dokonujemy oceny opisanego zdarzenia. W takich konkretnych sytuacjach tłumaczymy właścicielom, że drzewo jest zdrowe i nie możemy go wyciąć, chyba, że rzeczywiście pojawia się niebezpieczeństwo. Uważam, że każdy mieszkaniec powinien podchodzić do takich sytuacji w sposób wyrozumiały i wiedzieć, że założenie trawnika w stylu angielskim nie jest wskazane w sąsiedztwie lasu – mówi.

Niestety, często zdarza się, jak usłyszeliśmy, że uzasadniona odmowa wycinki drzewa spotyka się ze sprzeciwem zgłaszającego. Mieszkańcy piszą ponowne skargi, pracownicy nadleśnictwa odmawiają i tak nawzajem wszyscy angażują się w rozwiązanie problemu. Ale czy to jest problem? Im dalej w las, tym więcej drzew. Innym przykładem niezadowolonych mieszkańców jest z kolei wycinka drzew, która jest dokony-

realizujemy konkretne plany, dzięki którym lesistość się zwiększa, to oznacza, że więcej drzew jest sadzonych niż wycinanych.

Pamiętajmy, że las nie jest statycznym krajobrazem! Jeśli dla przyszłych mieszkańców widok pięknych drzew nieopodal domu to ważny element warunkujący wybór takiego miejsca, można zgłosić się do nadleśnictwa i sprawdzić plan urządzenia lasu, który

że leśnicy nie odpowiadają również za śnieg, który utrudnia dojazd do posesji, lub grad, który niszczy gałęzie.

Pojawiają się jednak takie problemy, które w sposób uzasadniony należy zgłosić do nadleśnictwa. Trzeba poinformować o tym, że drzewa są suche lub wykazują oznaki chorobowe. Wówczas rzeczywiście mogą stwarzać pewne niebezpieczeństwo, mogą się przewrócić, zniszczyć ogrodzenie, dom lub inne mienie ruchome lub nieruchome.

Mimo wszystko, jesteśmy przekonani, że zadowolonych osób, które świadomie wybrały takie, a nie inne miejsce zamieszkania jest zdecydowanie więcej. – Mieszkam z rodziną od kilku lat w otoczeniu lasu – opowiada nam Marta Borowiecka. – Oczywiście pojawiają się tu pewne utrudnienia, zupełnie inne niż w mieście. Ale dla nas jest zdecydowanie więcej korzyści jak uniedogodnień. Nie przeszkadzają nam opadające liście lub szyszki. Przyzwyczailiśmy się już do tego. Dla nas ma to swój urok. Nie wyobrażam sobie innego miejsca na wymarzony dom. Mamy świeże powietrze, błogi spokój i ten naturalny piękny zapach otaczającej przyrody. Tego właśnie oczekiwaliśmy. Warto pomyśleć o specyfice lasu już podczas projektowania domu, ale także i ogrodu. Należy dopasować całą architekturę do tak urokliwego otoczenia.

Największym problemem – zdaniem Marty Borowieckiej – może być tylko zwierzyna przedostająca się na posesję. – Ale to też wkalkulowaliśmy, podejmując decyzję zamieszkania w tak pięknym miejscu – dodaje. Tu jednak wskazujemy, że w sprawach dotyczących zwierzyny leśnej trzeba zgłaszać się do Polskiego Związku Łowieckiego, który jest za nią odpowiedzialny.

Jak widać, myśląc o przeprowadzce i budowie domu na skraju lasu, pamiętajmy, że był on w tym miejscu wcześniej i to my przybliżamy się do niego. Projektujmy więc ogrody jako łąki a nie angielskie ogrody i zaplanujmy teren działki tak, aby to sąsiedztwo było jak najlepsze.

► **Monika Marciniak**



■ **Decyzję o zamieszkaniu w pobliżu lasu należy więc podjąć bardzo rozważnie**

wana zgodnie z zasadami prowadzonej racjonalnej gospodarki leśnej na podstawie planu urządzenia lasu. Zdarza się tak, że dotyczy ona obszarów w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowań. Ich mieszkańcy przyzwyczajeni są do pięknych widoków za oknem i trudno pogodzić im się z tym, że zamiast stuletnich drzew, będą mieć teraz niewielkie sadzonki. – Może to nie jest popularne stwierdzenie, ale sadzimy drzewa po to, aby kiedyś je wyciąć – tłumaczy Andrzej Kostiukow. – Drzewo ma swój okres żywotności, tak jak każdy organizm. W okresie gdy nie ma już przyrostu masy, drewno zaczyna obumierać. Nie prowadzimy wycinek pochopnie,

– przypominamy – jest konsultowany społecznie. W gminach także są wywieszone ogłoszenia informujące o planach wycinki, z którymi można się na bieżąco zapoznać.

Decyzję o zamieszkaniu w pobliżu lasu należy więc podjąć bardzo rozważnie biorąc pod uwagę wszystkie zdania, jakie mogą pojawić się w związku z taką lokalizacją. Z pewnością nie unikniemy niespodziewanych wizyt na przykład saren, zajęcy czy nawet dzików. Tak ukształtowany teren powodować może, że więcej będziemy musieli spędzić czasu na porządkowaniu własnej posesji, choćby z powodu spadających liści i owoców drzew. Pamiętajmy,

17 kilometrów zielonych korytarzy w mieście

Około 17 kilometrów zielonych korytarzy miejskich, 7 podwórek miejskich i 2 parki kieszonkowe powstaną do kwietnia 2024 roku na terenie Konina w ramach projektu, na który miasto otrzymało 8,2 miliona złotych wsparcia z Funduszy Norweskich. „Zielone korytarze miejskie – klimatyczne przebudzenie w Koninie”, bo tak nazywa się to przedsięwzięcie, ma na celu nie tylko poprawić wizerunek niektórych przestrzeni, ale przede wszystkim przyczynić się do zwiększenia odporności miasta na negatywne zjawiska wynikające ze zmian klimatu czy ograniczyć emisję gazów cieplarnianych. Mają w tym pomóc właśnie inwestycje w zakresie zielono-niebieskiej infrastruktury.

Wszyscy z pewnością słyszeli o zjawisku „betonozy”. Piszcie o tym, jak niszczy ona polskie miasta, w swojej książce Jan Mencwel, nazywając ją chorobą trawiącą polskie miasta. Chodzi oczywiście o zamienianie miejskich wysp zieleni w zabetonowane pustynie. A nie trzeba nikogo przekonywać, że w obliczu obecnych zmian klimatu, kolejne zielone przestrzenie są potrzebne jak nigdy dotąd.

Właśnie przystosowanie miasta do zmian klimatycznych to cel projektu pod nazwą „Zielone korytarze miejskie – klimatyczne przebudzenie w Koninie”. – Przed nami wiele pracy, choć wiele zostało już zrobione – mówił prezydent Piotr Korytkowski podczas konferencji otwierającej to przedsięwzięcie. – Jestem zachwycona Koninem. Jest to miasto bardzo zielone, z ogromnym potencjałem. Tutaj tylko konieczne są działania porządkujące pewne fragmenty, dodanie elementów, w niektórych fragmentach odświeżenie terenu, ale myślę, że fantastyczne rzeczy mogą powychodzić, które pościągną turystów do miasta – dodała dr inż. Marta Weber-Siwińska z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu i prezes Polskiego Stowarzyszenia „Dachy Zielone”, czyli instytucji będących partnerami projektu. W podobnym tonie o Koninie wypowiadają się mieszkańcy, z którymi rozmawialiśmy. Wskazują, że jest u nas sporo zieleni, ale też sporo przestrzeni do uporządkowania, bo skwery są zarośnięte, bez ładu i składu, i brakuje ławek oraz koszy. – Nie ma gdzie usiąść, żeby się zrelaksować – mówi pani Izabela z V osiedla.

Do końca kwietnia 2024 roku w naszym mieście mają powstać 23 odcinki zielonych korytarzy o łącznej długości około 17 kilometrów, którymi dotrzemy do 9 nowych przestrzeni, czyli 2 parków kieszonkowych (na Zatorzu oraz na ul. 11 Listopada) oraz 7 zielonych podwórek miejskich (teren zielony obok amfiteatru, osiedle Diamen-towe, V Osiedle, ul. Dworcowa, Chorzeń, plac Wolności, wyspa Pocijewo, na której powstanie park tętniowy), z których każde poprzez charakter zastosowanego zagospodarowania będzie miało swój temat przewodni np. woda, powietrze, człowiek jako część natury. – Ten projekt norwesk jest inny niż wszystkie – mówi Roman

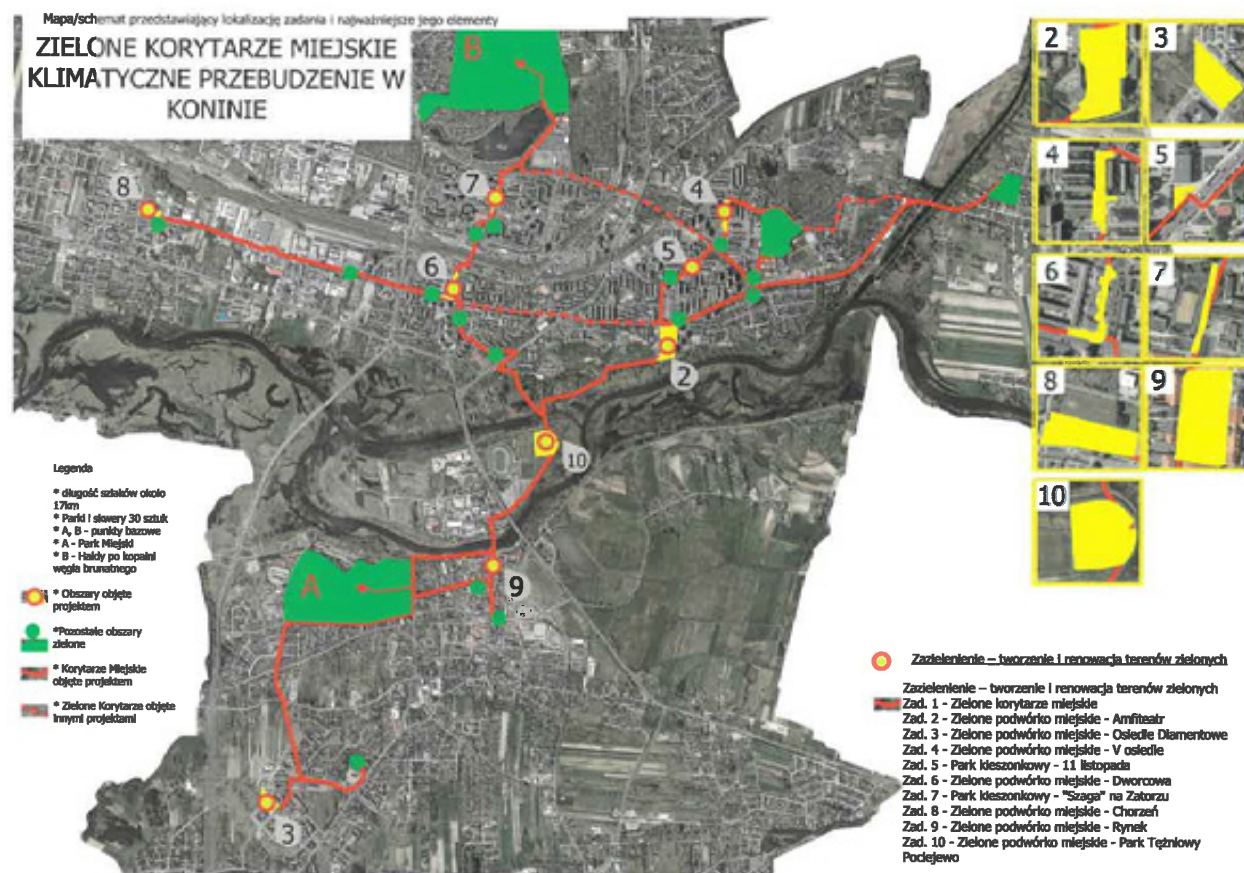
Jankowski, kierownik Wydziału Rozwoju i Inwestycji Urzędu Miejskiego w Koninie. – My tak naprawdę otrzymaliśmy środki na zaprojektowanie. Mamy zatwierdzone założenia do projektowania. Teraz pracuje nad nimi Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, w oparciu między innymi o wytyczne z Zarządu Dróg Miejskich w Koninie, bo jeśli

inne elementy, na przykład w ramach Konin-skiego Budżetu Obywatelskiego.

– We wniosku o dofinansowanie została złożona liczba elementów i kilometry, których nie można zmniejszać, można oczywiście zwiększyć. Trzeba też wziąć pod uwagę, że był on pisany 1,5 czy 2 lata temu, gdzie szacowanie cen było na zupełnie innym po-

nie mieszkańców odpoczywać w mieście, a mają posłużyć do tego takie miejsca zacienione, zielone, przewiewne – dodaje Roman Jankowski.

– Wszystkie będą ze sobą kompatybilne i połączone grą miejską, skierowaną do dzieci, młodzieży i starszych. To też jest taka forma wypoczynku – dodaje Justyna Bruch.



dana przestrzeń jest w pasie drogowym, to muszą być odpowiednie kąty widzenia, wysokości roślin, odległości od jezdni. My założyliśmy, że na przykład w pewnym obszarze brakuje ławek, gazonów czy donic. Na tej podstawie oszacowaliśmy, jakie pieniądze będą potrzebne. Po zebraniu danych z konsultacji z mieszkańcami, patrząc na to czego oni by chcieli i na możliwości budżetowe, musimy stworzyć projekt. Ustaliśmy z Uniwersytetem Przyrodniczym, aby projekty mimo wszystko były maksymalnie szerokie i potem ewentualnie zrezygnujemy z tych elementów, na które nas nie będzie stać. Ale z drugiej strony pokażemy, że jest możliwość poszerzenia tej przestrzeni o

ziomie. Będziemy próbowali się w budżecie zmieścić i wykonać te wszystkie zadania – dodaje Justyna Bruch z Wydziału Rozwoju i Inwestycji Urzędu Miejskiego w Koninie.

Mówimy tutaj o dofinansowaniu w kwocie ponad 8,2 miliona złotych, całe przedsięwzięcie szacowane jest natomiast na około 9,7 miliona złotych. Pierwsze projekty z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu mają spłynąć w pierwszym kwartale przyszłego roku. Z kolei zielone korytarze projektuje Wydział Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego w Koninie. – W nich przybędzie zieleni, ławek, gazonów, miejsca wypoczynku, bo jedna z części założeń projektu zakłada naucze-

W każdej lokalizacji pojawi się redbox z kodem QR. Będzie więc można odpowiadać na pytania dotyczące miejsca, w którym się znajdujemy, a także Konina. – Ta aplikacja jest też elementem łączącym wszystkie te miejsca. Tymi zielonymi korytarzami można przejść z punktu A do punktu B – dodaje Justyna Bruch. Projekt zakłada również edukację w szkołach, ale i dorosłych mieszkańców podczas imprez i wydarzeń kulturalnych, konferencji, szkoleń, konkursów. Chodzi o przekonywanie do ekologicznego stylu życia, rezygnacji z zabetonowania naszych prywatnych posesji, stawiania na kwietne łąki.

► Marcin Szafranski



EKOLOGICZNE

PRZEGLĄD

**Mała sarenka zgubiła drogę do lasu.
Wskaż, która z nich prowadzi do domu.**



Rozwiąż rebusy



elka

za

~~m~~

**Pokoloruj pojemniki zgodnie z zasadami
segregacji odpadów.**



Malowanka

Zespół redakcyjny dziękuje wszystkim ekspertom, przy udziale których był redagowany pierwszy cykl wydawnictwa „EKOPrzegląd – magazyn Wielkopolski Wschodniej”. Skład ekspertów: dr Bogumił Nowak, Elżbieta Streker-Dembińska, Paweł Szadek, Bronisław Różycki, Grzegorz Bąk, Paulina Olejak, Daniel Kotleszka, Michał Urbaniak.



ADRES REDAKCJI: 62-510 Konin, ul. Przemysłowa 9, tel. 63-243-77-00, 63-243-77-01, e-mail: redakcja@przegladkoninski.pl, www.przegladkoninski.pl

WYDAWCA: Wydawnictwo „Przegląd Koniński” sp. z o.o.

REDAKTOR NACZELNA: Iwona Kujawa

REDAGUJE ZESPÓŁ: Milena Fabisiak, Igor Listopad, Marcin Maliński, Monika Marciniak, Marcin Szafranski, Anna Chadaj, Monika Wódczak.